



The Holy See

ŚWIĘTO CHRZTU PAŃSKIEGO

PAPIEŻ FRANCISZEK

ANIOŁ PAŃSKI

Plac św. Piotra

Niedziela, 9 stycznia 2022 r.

[\[Multimedia\]](#)

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Ewangelia dzisiejszej liturgii ukazuje nam scenę, od której rozpoczyna się życie publiczne Jezusa – On, który jest Synem Bożym i Mesjaszem, udaje się nad rzekę Jordan i daje się ochrzcić Janowi Chrzcicielowi. Po blisko 30 latach, przeżytych w ukryciu, Jezus nie pojawia się z jakimiś cudami ani nie wstępuje na katedrę, żeby nauczać. Staje w kolejce z ludem, który szedł przyjąć chrzest od Jana. Dzisiejszy hymn liturgiczny mówi, że lud przystępował do chrztu z ogołoconą duszą i boso, pokornie. Piękna postawa, z ogołoconą duszą i bosymi stopami. I Jezus dzieli nasz los, grzeszników, *zstępuje* ku nam - schodzi do rzeki niczym w zranioną historię ludzkości, zanurza się w naszych wodach, żeby je uzdrowić, zanurza się z nami, pośród nas. Nie wynosi się ponad nas, ale schodzi ku nam, z ogołoconą duszą, boso, jak lud. Nie idzie sam czy z grupą uprzywilejowanych wybranych, nie, idzie z ludem. Należy to tego ludu i idzie z ludem, by przyjąć chrzest, z tym pokornym ludem.

Zatrzymajmy przy pewnym ważnym aspekcie – tekst mówi, że w chwili przyjmowania chrztu Jezus „się modlił” (Łk 3, 21). Warto, byśmy to rozważyli – Jezus się modli. Ale jak to? On, który jest Panem, Synem Boga, modli się tak jak my? Tak, Jezus – mówią to wielokrotnie Ewangelie – spędza wiele czasu na modlitwie: na początku każdego dnia, często w nocy, przed podjęciem ważnych decyzji... Jego modlitwa to dialog, relacja z Ojcem. I tak w dzisiejszej Ewangelii możemy

zobaczyć „dwa ruchy” z życia Jezusa – z jednej strony, *zstępuje* ku nam, w wody Jordanu; z drugiej, *wznosi* wzrok i serce, modląc się do Ojca.

Jest to dla nas ważna nauka – wszyscy jesteśmy pogrążeni w problemach życia i w wielu zawiłych sytuacjach, musimy stawiać czoła trudnym chwilom i dokonywać trudnych wyborów, które nas przygnębiają. Jednak jeżeli nie chcemy pozostać przytłoczeni, musimy wznieść wszystko ku górze. A to sprawia właśnie modlitwa, która nie jest drogą ucieczki, modlitwa nie jest magicznym rytuałem czy powtarzaniem śpiewek, wyuczonych na pamięć. Nie. Modlitwa to sposób, by pozwolić działać Bogu w nas, żeby zrozumieć, co On chce nam przekazać, także w najtrudniejszych sytuacjach, trzeba się modlić, żeby mieć siłę do dalszego życia. Bardzo wielu ludzi czuje, że nie daje sobie rady, i się modlą: „Panie, daj mi siłę do podążania naprzód”. My również wiele razy to czyniliśmy. Modlitwa nam pomaga, gdyż łączy nas z Bogiem, otwiera nas na spotkanie z Nim. Tak, modlitwa jest kluczem, który otwiera serce na Pana. Jest dialogiem z Bogiem, jest słuchaniem Jego Słowa, jest adorowaniem – trwaniem w milczeniu i zawierzaniem Mu tego, czym żyjemy. A niekiedy jest także wołaniem do Niego, jak Hiob, wyżaleniem się przed Nim. Wołaniem, jak Hiob. On jest Ojcem, dobrze nas rozumie. On nigdy się na nas nie gniewa. I Jezus się modli.

Modlitwa - by posłużyć się pięknym obrazem z dzisiejszej Ewangelii – „otwiera niebo” (por. w. 21). Modlitwa otwiera niebo – daje życiu tlen, daje wytchnienie, także pośród trosk, i pozwala zobaczyć sprawy w szerszej perspektywie. Przede wszystkim pozwala nam doświadczyć tego samego, co Jezus nad Jordanem – pozwala nam poczuć, że jesteśmy umiłowanymi dziećmi Ojca. Również do nas, kiedy się modlimy, Ojciec mówi, jak do Jezusa w Ewangelii: „Tyś jest mój Syn umiłowany” (w. 22). To nasze dzieciństwo zaczęło się w dniu chrztu, który nas zanurzył w Chrystusie i jako członków ludu Bożego uczynił nas umiłowanymi dziećmi Ojca. Nie zapominajmy daty naszego chrztu! Gdybym teraz zapytał każdego z was: jaka jest data twojego chrztu? Może niektórzy jej nie pamiętają. To piękne – wspominać datę chrztu, bowiem to jest nasze odrodzenie, chwila, w której staliśmy się dziećmi Bożymi z Jezusem. A kiedy wrócicie do domu – jeżeli jej nie znacie – zapytajcie mamę, ciocię, dziadków: „Kiedy zostałem ochrzczony czy ochrzczona?”, i dowiedzieć się o to święto, żeby świętować, żeby dziękować Panu. A dziś, w tej chwili, zadajmy sobie pytanie: jak jest z moją modlitwą? Czy modlę się z przyzwyczajenia, modlę się niechętnie, jedynie recytując formułki, czy też moja modlitwa jest spotkaniem z Bogiem? Czy ja, grzeszny, zawsze w ludzie Bożym, nigdy nie wyizolowany? Czy pielęgnuję zażyłość z Bogiem, czy prowadzę z Nim dialog, czy słucham Jego Słowa? Pośród tak wielu rzeczy, które robimy w ciągu dnia, nie zaniedbujmy modlitwy – poświęcajmy na nią czas, używajmy krótkich inwokacji, które można powtarzać często, czytamy każdego dnia Ewangelię. To modlitwa, która otwiera niebo.

A teraz zwróćmy się do Matki Bożej, Dziewicy modlącej się, która swoje życie uczyniła pieśnią chwały ku czci Boga.

Po modlitwie *Anioł Pański*:

Drodzy bracia i siostry, z bólem przyjąłem wiadomość, że były ofiary podczas protestów, jakie wybuchły w minionych dniach w Kazachstanie. Modlę się za nie i ich rodziny, i mam nadzieję, że jak najszybciej zostanie przywrócona harmonia społeczna, poprzez dążenie do dialogu, sprawiedliwości i wspólnego dobra. Zawierzam naród kazachski opiece Matki Bożej, Królowej Pokoju z Oziornoje.

I serdecznie pozdrawiam was wszystkich, wiernych z Rzymu i pielgrzymów włoskich oraz z różnych krajów. W szczególności pozdrawiam grupę z Frattamaggiore w pobliżu Neapolu.

Dziś rano, jak to jest w zwyczaju w niedzielę Chrztu Pańskiego, ochrzciłem kilkanaścioro dzieci, synów i córki pracowników watykańskich. Pragnę teraz objąć moją modlitwą i moim błogosławieństwem wszystkie noworodki, które w tym okresie otrzymały albo otrzymają chrzest. Niech Pan je błogosławi, a Matka Boża otacza je opieką.

A wam wszystkim zalecam – dowiedzcie się daty waszego chrztu. Kiedy zostałam ochrzczona? Kiedy zostałem ochrzczony? Nie powinniście o tym zapominać i trzeba wspominać ten dzień jako dzień świąteczny.

Wszystkim życzę miłej niedzieli. Proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia.